

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dzień Pozański
wychodzi codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i dni
świętych.

Przedpł. kwartalna
w miesiącu 2 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 gr. 9 fen.
•••••
Dodatkim rocznie
3 tal. 13 gr. 9 fen.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 mgr. 3 fen. od wiersza.

Pełnięcie ogłoszeń
opracują się po 1 mgr. 3 fen.
w tygodniu
przy Płacu Wilhelma. nr 1

Listy
do Redakcyi i do Kasa-
ry przyjmują się
codziennie.

No 175.

Wtorek, 4 sierpnia 1863.

No 175.

POZNAŃ, 3 sierpnia.

Zdaje się, że uporczywe, dla uczuć polskich bolesne, a dla synów Polski przelewających krew za sprawę najświętszą i najdroższą, rozpaczliwe milczenie w rządowych sferach francuskich, nareszcie przerwane zostało. Wyszła co tylko broszura polityczna pod napisem: Cesarz, Polska i Europa (L'Empereur, la Pologne et l'Europe), autora bezimiennego, lubo przypisana przez opinię powszechną panu Granier de Cassagnac, a taż opinia zgodziła się od razu na to, że ona jest wyrazem i programem rządów francuskiego w sprawie polskiej. Jakoż niepodobna zaprzeczyć, że sposób traktowania przedmiotu i zgodności dotychczasowego postępowania Francji z zapytaniem pisemka tegoż na kwestyę polską, stawiają je w rzędzie tych, które przed każdym stanowczym krokiem cesarza Napoleona uprzedzały i oświecały opinię rządów i narodów o pobudkach i postanowieniach polityki cesarskiej. Ponieważ rzeczony pisemko, z tego uważane stanowiska, uchodzić może za program Francji w sprawie polskiej, i ponieważ jasno się z niego pokazuje, czego Polska po Francji i Europie spodziewać może, a czego się nie ma spodziewać na teraz; przeto uważamy za rzecz stosowną podać ją w całości czytelnikom naszym, co niezwłocznie nastąpi.

Wojna czy pokój? zapyta się każdy z czytelników naprzód. Wojna czy pokój? otóż to jest wstępne i główne pytanie, z którego broszura wychodzi, które ze stanowiska europejsko-francuskiego rozwiązać się stara. Będzie pokój, powiada, jeśli Rosya usłucha głosu Enropy, a mianowicie wielkich mojarstw, które imieniem jej do Rosji przemawiają; będzie wojna, jeśli na głos ten Rosya pokaże się słuchą.

Cóż ma być, według broszury, warunkiem pokoju? Oto bezwarunkowe przyjęcie sześciu punktów proponowanych przez Francją, Anglią i Austrią, a mianowicie nieograniczona amnestya, zawieszenie broni i gwarancje zmiany zarządu dla wszystkich prowincji dawniej Polski pod rządem Moskwy będących. Jeśli to nie nastąpi, jeśli mianowicie Rosya nie zaniecha barbarzyńskich i dzikich egzekucyi Murawiewa, nie uzna obowiązków i warunków, jakie ciąży na każdym rządzie ucywilizowanych narodów, jeśli nie zaniecha systemu podającego rządy i panujących w pogardę i nienawiść narodów, jeśli się Rosya przedko i stanowczo do tego nie zdecyduje; wtedy uważana jest wojna, i to wojna bezpośrednia, jeszcze przed zimą, za konieczną.

Broszura nie grzeszy zbyt gorącym uniesieniem dla sprawy polskiej. Sympatyą cesarza Napoleona uważa za fakt znany i niezaprzeczony, Francją za obowiązana dla Polski jako narodu, który padł ofiarą bezwzględnej polityki i gwałtu niesłychanego, który był wiecznym Francji sprzymierzeńcem, i którego cierpienia przechodzą miarę wszystkiego, co kiedyś naród pod jarzmem niewoli mógł wycierpieć. Atoli do pierwszego i głównego obowiązku ratowania się z toni strąśnienia tego ciężkiego jarzma z karku, każe się poczuwać przede wszystkim samemu narodowi! Nie odbywa w tej mierze na gorzkich przymówkach, z których najdotkliwsza, a bodaj nienajszluszniejsza, zawarta jest w następujących wyrazach: „Widać w Paryżu Polaków, mówi, którym trudno jest pokryć nieukontentowanie się, że rząd cesarski zachował się dotąd tak powściągliwie. Atoli nie powinniśmy zapominać, że najznakomitsze familie, od samego początku, nie rzuciły się w powstanie ich kraju, że wiele z nich dotąd trzyma się zdala. Jeśli one sądziły, że należało im zachować tak wielką oględność, jakżeż dziwić się mogą oględności, jaką przeważne pobudki nakazywały Jego cesarskiej Mości?” Zarzut zaiste nader gorzki, ale podobno niecałkiem niesłuszny; jako gorycz, może nawet będzie skutecznym lekarstwem.

I cóż prawdopodobnie uczyni Moskwa w obec postawionej jej alternaty? Najpierw, ile możliwości odroczyć będzie ostateczną decyzją, aby Bergowi

w Warszawie, a mianowicie Murawiewowi w Wilnie dać czas do mordowania i niszczenia żywołu polskiego. Potem — potem przyparta do ściany, skłaniać się zacnie do przypuszczenia propozycyi europejskich za podstawę do umów, które się będą przygotowywały obok barbarzyństwa i zniszczenia Murawiewskiego. A potem — potem podpisze umowy, z postanowieniem wykonania ich po swojemu. To też nie w samym owym gorzkim ustępie, ale w całości broszury przebiega oczywiście myśl i rada: „Radście o sobie, bo to przede wszystkim rzecz wasza i wasz obowiązek; od tego, co wy sami zrobicie, zależy będzie to, co my zrobimy!”

Będziemy się starali całą broszurę osnowę w trzech po sobie podać numerach; oto jej początek.

Cesarz, Polska i Europa.

Dusze szlachetne głęboko zostały wzruszone wypadkami w Polsce. Toż samo współczucie okazało się we wszystkich częściach oświeconej Europy. Żadnej nie ma wątpliwości, że, gdyby J. C. Mość był się radził samego tylko popędu serca swego, słowo stanowcze od dawna byłoby wyrzeczone.

Alęż przede wszystkim w sprawach politycznych serce ulegać musi prawdom rozumu. Niema innej dobrej i prawdziwej polityki jak ta, która się zajmuje wypełnieniem obowiązku. Jednakowoż wybór chwili jest w najwyższym stopniu ważną rzeczą, a środki powinny ściśle wyrównywać celowi.

Czyli tron polski powstanie i czy wielki ten naród odzyska swój byt i swoje niepodległość? czy z głębi grobu swego powróci do życia?... Bóg sam, który dzierży w ręku swoim wypadki wszystkich zdarzeń, rozstrzygnie to wielkie polityczne zadanie.

Zadanie owo jest jeszcze tem, czém było, gdy dnia 1 grudnia 1806 roku Napoleon dyktował pamiętne słowa trzydziestego szóstego buletynu wielkiej armii.

Napoleon I, który był tak wielki genjuszem swoim, dał się czasami unieść zanadto popędliwości swej duszy. On, którego strategia wojskowa zawsze była bez błędny, widział często w miarę jak szedł dalej, mnożące się trudności, skutkiem małych niedokładności swej strategii dyplomatycznej.

Starajmy się zatem o rozwiązanie sprawy polskiej bez niecierpliwości ale również bez słabości.

Francja wypowiedziała jak wielki bierze udział w losie Polski. Rząd cesarski nie objawia nigdy nadaremnie swego współczucia dla wielkiej sprawy. Jeśli stosunki polskie dadzą się załatwić na drodze pokoju, tem lepiej; ale czyż będzie można uniknąć wojny?

Niema, w dziedzinie politycznej, obszerniejszej sprawy, jak sprawa polska. Przyjaciele i nieprzyjaciele, każdy przeczuwa że straszliwe zamieszanie może z niej powstać. Jeśli zgnębienie tego narodu w zeszłym wieku osadziło świat polityczny na innej osi, to przywrócenie jego po dzień dotknąłoby bytu wszystkich niemal państw europejskich.

Wielkość przedsięwzięcia nie jest powodem do tego, żeby się na nie nieodważać, byleby były sprawiedliwymi i potrzebniemi ale trzeba się mieć na baczności przed urojeniami i każdy w wien jest sobie samemu, żeby nic ze zbytym nie czynić pośpiechem, któkolwiek cofać się niechce i nieumie.

Jakież są więc we Francji stronniczości, któreby miały prawo wyrzucić rządowi cesarskiemu, że nie dość śpiesznie dąży na pomoc Polsce. Czyliżby to byli legitymiści, których rząd podpisał traktaty z roku 1815 i był w trakcie zawarcia serdecznego przymierza z dworem petersburskim w przeddzień upadku swego lipcowego? Czyliżby to byli orleaniści, których zaniechanie tem srożej czuć się dało Polakom, im częściej obietnice powtarzano? Czyliżby to byli republikanie, którzy po roku 1848 równie jak w roku 1794 zasłużyli sobie na to, żeby Polacy powiedzieli o nich: „piszą śliczne manifesta, a działają jak ci, których stracili!”

Ludwik XV. Ludwik Filip, Robespierre i pan de Lamartine trzymali się tej samej polityki względem Polski.

Cesarz Napoleon I jedyny dopomógł Polakom. Żałował, że nie uczynił więcej. Wszakże nie trzeba zapomnieć, że niechcąc zezwolić na oświadczenie, jako Polska nie zostanie nigdy przywróconą do bytu narodowego, odrzucił od siebie cara Aleksandra I, wystawił na szwank posiadłości wielkiego narodu i stracił sam koronę.

Jeżeli J. C. M. cesarz Napolen III wstrzymał się starannie od wszelkiej polityki zachwałnej, nie dał przeto nikomu jeszcze prawa do myślenia, a mniej jeszcze do powiedzenia, że nie dla Polski nie robi.

Zrobi on coś, to rzecz pewna, ale w swoim czasie i na swój sposób. Zrobi więcej, lub zrobi mniej, stosownie do postępowania, którego trzymać się będą Rosyjanie i Polacy.

Polska, ponieważ skutkiem niesłychanego nieszczęścia podzieloną została pomiędzy trzy wielkie mocarstwa, wywołuje za każdą razą, skoro tylko się poruszy, niebezpieczeństwo wskrzeszenia owej koalicji przeciw sobie i przeciw tym, którzyby myśleli o jej obronie. Aby taką koalicją pokonać, trzeba by koniecznym sposobem wzmocnić się za pomocą rewolucyi. Ale cesarz Napoleon dał nadto wielki zadatek sprawie

porządku, iżby można się po nim spodziewać, żeby na tej drodze podnieść miał naród polski, jakkolwiek byłoby drogiem jego osobistym uczuciom.

Jest pewna metoda marzycielstwa politycznego, która zależy na takim stawianiu pytania, iżby się miało na karku wszystkich nieprzyjaciół razem.

Otóż tylko ci, którzy nie mają żadnej odpowiedzialności rządowej, lub którzy, gdyby ją mieli, nie ulekliby się powszechnego pożaru, mogą szafować teoryami radykalnymi.

Należy zrozumieć, że chodziło cesarzowi przedewszystkiem, aby przeszkodził ponownemu świętemu przymierzu, pociągnął za sobą jednych, wprawił w nieczynność drugich i że, mając cel szlachetny na oku, starał się zebrać w jedną wiązankę wszystkie istniejące siły polityczne, które postęp mnię lub więcej obchodzi. To nie jest możebnie inaczej jak przez politykę napiętnowaną umiarkowaniem i niewyłączającą ustępstw.

Polityka osamotnienia nie jest jego polityką. Dał on początek polityce silnej i zgodliwej, na której nie źle wyszedł w roku 1854 i w roku 1859.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NPan raczył dotychczasowego zastępcę landrata, asesora rejencyjnego Otto Nollau zamianować landratem powiatu gnieźnieńskiego w obwodzie rejencyjnym bydgoskim.

Berlin, 25 sierpnia. Dzisiejszy Staats-Anz. podaje oprócz rozporządzenia ministerstwa wojny mniej ważnego i kilkunastu zmian osobistych w armii, ważne „Rozporządzenie z 25 lipca 1863 roku, dotyczące formacyi i dyslokacyi artyleryi.” Według tegoż powiększona będzie każda brygada artyleryi o jedną baterię 12 funtową i jedną baterię 6 funtową. Ponieważ cała artylerya pruska liczy 9 brygad wraz z gwardyjską, przeto powiększy się o 18 bateryi.

— Czytamy w Nord d. Allg. Ztg. z 2 sierpnia: „Austriackie dzienniki ogłaszają rozporządzenie generała Werdera do generała Waldersee, wedle którego spodziewać się należało ogłoszenia stanu oblężenia w prowincyi poznańskiej i równoczesnego wkroczenia wojsk pruskich do Królestwa Polskiego. W kołach tutejszych kompetentnych podobne rozporządzenie jest nieznane. Zastrzegamy sobie obszerniejszą relacyą na później.”

— Znajduje się od kilku tygodni w Berlinie radca stanu rosyjski Thoerner, celem konferencyi handlowych z pruskimi pełnomocnikami. Są to rokowania względem ulgi w stosunkach celnych pomiędzy prusami a Rosyą, której Prusy od tak dawna naprózno się domagały. Rosya chwilę obecną uznana za stosowną do zawiazania rokowań.

— W piątek w południe przybyli tu z Poznania więźniowie stanu. Zawieziono ich pod eskortą konstabliów na 8 wozach omnibusowych do więzienia „Hausvogtei”.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 lipca. W Łęczyckim i Gostyńskim w ubiegłym tygodniu zaszło kilka potyczek pomiędzy oddziałami polskimi a wojskiem rosyjskim, które kraj żalało. Tegoż dnia kiedy wieszano czterech polskich żandarmów na stoku cytadeli warszawskiej, czterech innych więźniów Moskale rozstrzelali w fosie. Egzekucya odbyła się 25 lipca o godzinie 2 po północy. Nazwiska rozstrzelanych nie wiadome.

— Piszą stąd między innymi do Czasu: Wszedł nowy pułk kozaków dońskich do Warszawy; mówią o nowych, zamierzonych przez Moskiewców morderstwach. Ciężko nam; gdzie tylko sięgnie ręka moskiewska, tam zgładzisz się, szubienice wznoszą się i zniszczenie następuje powszechne. Donoszą nam o nowych rabunkach i pożogach przez Moskwę wzniesionych; donoszą o coraz większym podbudzaniu na nas żołnierzy i ludu moskiewskiego. Rozjątrzenie rzeczywistości jest wielkie, ale nie tylko z jednej strony; z drugiej, z naszej strony, jest ono większe i stanowcze, bo ma słuszne powody.

Począty są wszędzie przez Moskale rewidowane, mianowicie też zagraniczne. Począty z Rosyi nadeszły, zabraną została do ratusza, gdzie po przejrzaniu ekspedycy i listów przez policyę i żandarmów, oddano ją dopiero do biura pocztowego.

Z Płockiego donoszą, że dnia 17 lipca oddział z miejscowych ludzi sfornowany, napadł na załogę moskiewską ze stu kilkudziesięciu ludzi złożoną w mieście Radzanowie, i po krwawym boju takową zniósł zupełnie.

W cytadeli dopuszczają się okrucieństw: to już rzecz sprawdzona. Obywatel Godlewski i Młocki ze stanisławowskiego powiatu, w tych dniach aresztowani; zaraz po przybyciu do cytadeli, byli bici różgami przy badaniu.

— Wiadomości z Litwy bynajmniej nie donoszą o stłumieniu powstania. Walka wciąż trwa zacięta. Okrutne środki Murawiewa rozdrażniają w najwyższym stopniu wszystkich oświeconych mieszkańców.

W Królestwie dużo teraz wojska moskiewskiego, i kraj niem żalny. Ostatnich czasów przybywa głównie konnica, mniej piechota. Kozacy w końcu przybyli przypominają rok 1812. Na widok pociągów na kolei żelaznej padają na kolana i żegnają się przed czortem. Rabunek, to główna dla nich podnieta.

W Płocku Izaak Dobrzyński, przewodniczący towarzystwu dobroczynności, odbywał coroczną kwestę. Dowiedział się o tem generał Schilder-Schuldner, kazał go uwięzić i dom mu

przetrzeć pod pozorem jakoby zbierał narodowy podatek. Znaleziono w jego domu numer jakiś rewolucyjnych druków. Sprawdzono go przed jenerała, ten pastwiąc się nad bezbronnymi kulakami i kopiąc nogami, i tak powalił go na ziemię, po czym kazał go wtroczyć do więzienia, gdzie dotąd jest trzymany. Przed kilku dniami Schilder-Schuldner w mieście Gombinie kazał aresztować kilkudziesięciu młodych ludzi, stawic przed sąd wojenny, i pod pozorem iż są powstańcami, skazał ich zapewne w żołdacy.

W Łodzi Moskałe ofiarowali broń robotnikom niemieckim przeciw Polakom, ale ci nieprzyjęli.

In walida Rosyjski z 23 lipca zamieszcza znów telegraficznie moskiewskie buletyny o potyczkach w Kongresówce, które już był podał Dziennik Powszechny. Lecz raporty te moskiewskie w Inwalidzie i w Dzienniku nie zupełnie są z sobą zgodne: i tak raport w Inwalidzie o potyczce 16 lipca pod Załężem za Narwią przyznaje, że pułkownik Wałujew ciężko został raniony w głowę, jak to donosili korespondenci, gdy raport w Dz. Powsz. nic o tym nie wspominał. Tenże Inwalida zamieszcza buletyn telegraficzny z Wilna z dnia 22 lipca, o małym starciu Polaków z Moskalam pod Kozłowa Rudą, gdzie jest stacja kolei żelaznej petersburskiej, lecz nie podaje dnia boju, kończy zaś, jak zwykle, zwycięstwem moskiewskim.

Więści o potyczkach w okolicy Radziwiłłowa, które także zajęć miały dni ostatnich, nie sprawdziły się. Natomiast austriackie dzienniki powiadają, że 29 lipca z rana przeszedł oddział powstańczy do Wołynia, podobno pod wodzą Wiśniowskiego; po potyczce pod Kuczycami miała część pewna oddziału cofnąć się na terytorium galicyjskie; do Sokala sprawdzono 60, nadto 5 rannych tam umieszczono.

Ostd. Ztg zamieszcza korespondencję z Zielonia w Mławskim z 29 lipca, według której zaszła tam potyczka pomiędzy Moskalam a powstańcami. Moskale zostali z miasteczka wyparci, a Polacy ścigali ich blisko milę, poczem wrócili do Zielonia nad Działdówką i rozłożyli się obozem pod miasteczkiem. Korespondent wychwala wzorową karność i dobrą postawę polskiego oddziału, który mieszkańcy okoliczni i miasteczka gościnnie przyjmowali. Straty Moskale podaje korespondent na 70 zabitych a około 30 rannych, powstańców na 40 zabitych i tyleż rannych, między ostatnimi dowódzca otrzymał podobno kulę w biodro a dwa konie pod nim ubito. Potem objął komendę oficer zuawów.

Z Kowna, 28 lipca, piszą do Vaterlandu iż pod Ostrolęką i w samemże mieście znajdują się znaczne siły powstańcze pod wodzą Wawra. Wawer ciągnął z Augustowskiego na Łomżę, dnia 18 lipca, w siłę 2000, miał w lesie pomiędzy Augustowem a Sopoćkiniami być otoczony znaczną siłą moskiewską. Po dwóch dniach przyciśniony głodem wysłał w nocy z 20 na 21 lipca przeszło 80 wozów z taboru ku Sopoćkiniom, bez eskorty. Moskale rychło wozy zabrali i wysłali ku Grodnui pod słabą eskortą; w kilka godzin Wawer z całym oddziałem ruszył w tymże kierunku, zniósł eskortę, odbił tabor i skierował się na Łomżę. Poczta między Ostrolęką a Warszawą przerwana; komunikacja idzie na Wierzbołów, Kowno, Wilno, kolejją żelazną do Warszawy.

z Mławskiego, 30 lipca. Po rozbiściu Bończy pod Płockiem, po rozpuszczeniu obozu Padlewskiego w Lipnowskim, po rozbiściu kilkokrotnie Jurkowskiego, po rozbiściu nareszcie pod Kuczorkiem, tak Mławskie jako i Lipnowskie zdawało się być w odrętwieniu, alisci po przyściu walecznego Ludwika Navoni majora z Włoch i kapitana Piotra Smaica z Dalmacji walka z Moskwą ze świeżą energią w Mławskim się toczy.

Zorganizowany powiat, obóz wzorowo urządzony w prze ciągu dni ośmiu, karność przywrócona, zrobili, iż 28 lipca, pod Lubowidzem w Mławskim, nasi pod dowództwem Navoniego i Smaica zaatakowali trzy rotę piechoty i sto kozaków z Lipna; pomimo pozycji bardzo dogodnej, na której Moskale usadzili się; nasi z bagnetem w rękę przeszedłszy Działdówkę w bród po pas pod ogniem nieprzyjacielskim, poszli na bagnety. Mordercza bitwa trwała od 12 do czwartej po południu, Moskale cofnęli się w nieładzie; zostawiając 150 zabitych i rannych; z naszej strony poległ między innymi młody Franciszek Tabecki rokujący wielkie nadzieje; mamy w zabitych 8, rannych 12. Nowe to i pierwsze zwycięstwo nową natchnęło nas otuchą.

Pomiędzy rannymi jest nietylko ciężko raniony i dzielny kapitan S., ale także waleczny major Navoni. Nie chciał on opuścić swego obozu, do którego się w tak krótkim czasie przywiązał, dopiero na prośby usłone pozwolił się zawieść w bezpieczne miejsce. Ma on nadzieję, że w krótkim czasie stanie znowu na czele swego walecznego hufca. Pomiędzy walecznymi odznaczył się Józef Delagrane i kapitan Gasztowd.

Wilno, 31 lipca. Kur. Wil. ogłasza znowu następujący wyrok krwawy Murawiewa:

„Choraży 3 artyleryjskiej brygady Bogusław Pawłowicz w skutek obtyłego nad nim sądu wojennego według polowego kodeksu karnego okazał się winnym zdrady stanu, połączonej z przejściem do band powstańczych, za co on po utwierdzeniu wyroku sądu wojennego, uległ karze śmierci przez rozstrzelanie 19 (21) bm. lipca o godzinie 8 z rana w mieście Brześciu litewskim, w gubernii Grodzieńskiej.“

Piszą stąd pomiędzy innymi, do Czaśa:

Dnia 17 tm. wyprawiono z Wilna 40 kilku naszych więźniów politycznych na Syberję i do najodleglejszych prowincji moskiewskich. Wszyscy ci nieszczęśliwi po wysłuchaniu wyroku Murawiewa w cytadeli, przeprowadzeni byli na jedną dobę do turmy i osadzeni razem ze zbrodniarzami. Kilku z nich, w liczbie których znajdował się ksiądz Aleksander Szepietowski, skazanych do ciężkich robót, przebrano w kapoty aresztańskie z łatami żółtymi na plecach i czapki kroju urzędowego tak nazywane kazienne, ogolono do pół głowy, okuto w łańcuchy i w ten sposób przygotowano na dalszą podróż do min syberyjskich. Młodzi przebrani byli w żołdackie szyniele, niektórym zaś zestawiono konfederatki na głowach, czamarki i długie buty. Pomimo ciężkiego wyroku, jaki im objawiono, i smut-

nego przeznaczenia, twarze wszystkich były spokojne; ze znajomymi spotkaniami w drodze z turmy do dworca kolei, dokąd ich oddział ze stu przeszło kozaków przeprowadzał, zegnali się głośno słowem: „do widzenia się.“

Murawiew z wielkim trząskiem ogłosił zniesienie stanu oblężenia z powiatu homelskiego. Otóż Homel jest to miasto znaczne w gubernii mohilewskiej leżące i należy do ks. Paszkiewiczza, również jak i wielka liczba folwarków składające ogromne dobra. W tymże samym powiecie są jeszcze iane duże majątki do różnych panów rosyjskich należące, a zatem powstania silnego w tej stronie być nie mogło i zapewne nie było. Nic dziwnego, że Murawiew zjął w tymże powiecie stan oblężenia, boć przecież swoich własnych rodaków karać nie miał przyczyn. Rządzcą głównym majątku Paszkiewiczza był Kurlandczyk, Niemiec, baron Vietinghoff, czy jeszcze dotąd żyje, niewiadomo.

ROSYA.

Petersburg, 30 lipca. Dnia 28 wyjechał cesarz o północy z Petersburga do Kronsztadu. Ztamtąd pojedzie dalej do Finlandyi, gdzie kilka dni zabawi.

Dzienniki rosyjskie ciągle głoszą szumnie o wielkich przygotowaniach Rosyi do wojny, gromadzeniu nowych wojsk, wznoszeniu nowych wzmocnień itd. I tak Odeski Wiestnik zamieszcza wiadomość z Charkowa, iż przez miasto to przechodzą ciągle pułki kozaków dońskich, spieszące do Polski; Nord powtarza, że 15,000 ludzi pracuje dzień i noc nad wzmocnieniem fortyfikacji Kronsztadu. Lecz wszystkimi temi szumnymi doniesieniami o zbrojeniu się Rosyi, o gromadzeniu wielkich sił do wojny, nie zastonia organa rosyjskie widocznej a faktycznej bezsilności caratu rosyjskiego i śmiertelnej obawy wojny z mocarstwami Zachodnimi, jaka przejmują rząd moskiewski. I tak sztokolmski Nya Dagligt Allehanda powiada, iż podczas kiedy Pszczoła Siewierny odgryza się Szwecyi i zapełnia kolumny przechwałkami, podróżni niechęć jakoś wierzyć w rzeczywistość zbrojeń rosyjskich w Sweaborgu, Tawastehus itd. Powszechnie jest mniemanie, że to są jedynie hałasy obrachowane na zagranicę, a złośliwe języki powiadają, że podczas kiedy z Petersburga do Helsingfors statki parowe przewożą po 600 wojska, toż samo wojsko wraca napowrót małymi statkami i lądem, aby znowu jechać parowcami wielkimi do Helsingforsu, celem wzbudzenia wiary w pomnożenie sił rosyjskich w Finlandyi o 10,000, które istnieje na papierze. To pewna, że się w Rosyi często rzeczy takie praktykowały.

Gaz. Senacka donosi, że wydziały wszechnicy petersburskiej mają być znów otworzone dla pierwszych kursów, a minister spraw oświecenia ma mianować profesorów i docentów w wydziałach prawniczym, historyczno-filologicznym i fizyczno-matematycznym.

Poseł rosyjski w Wiedniu, p. Bałabin, od dnia 27 lipca bawi w Petersburgu. Journ de St. Pet. daje wzmiankę pożyczoną od południowych niemieckich dzienników, wedle której cztery rokujące mocarstwa miałyby zebrać się na konferencję, w którejby już inne mocarstwa nie brały udziału.

Organ sławofilów, moskiewski Djeń, oświadczył się być zgodnym z odpowiedzią ks. Gorczakowa, ale, powiada, zanim w wojnę się wdamy, trzeba wymieść z Rosyi niemiecką biurokrację. Biurokracja niemiecka w Rosyi należy do stronnictwa, które w ogóle słyszczyć nie chce o duchu liberalnym ani o koncepcjach dla Polski, a jeżeli przyjdzie do wojny, ona głównie ją sprawdziła. Ona też wszelkimi sposobami wywołuje owe wojenne adresa wierno poddańcze.

GALICYJA.

Kraków, 1 sierpnia. Dziś rano o godzinie 4 dwóch urzędników policyi i około czterdziestu żołnierzy odbyło rewizję w Woli Justowskiej w pałacu u rządcy p. Frydryka Streera, tudzież w oberży, gdzie na pierwszym piętrze aresztowano jednego mężczyznę i zabrano jakieś listy po czesku pisane. Na dwóch wozach, które przytrzymało i prowadzono wczoraj przez miasto, znajdowały się dwa centnary prochu. Według raportów urzędowych, począwszy od 25 lipca do dzisiaj, skutkiem obław odbywanych po mieście aresztowano 85 młodych ludzi, jednego przytrzymało w dworcu kolei żelaznej, a 18 przywieziono z dalszych okolic. Z Krakowa wysłano 16 do Olomuńca, 11 wydalono za granicę.

Lwów, 30 lipca. Namiestnik Galicji ks. Mensdorff Pouilly, który już był zażądał urlopu do wód, powrócił znowu z Wiednia do Lwowa. Przed jego przybyciem wyjechał ze Lwowa nacelnik tajnej policyi warszawskiej, margrabia Paulucci, który bawił we Lwowie, porozumiewając się z różnymi agentami tajnymi, do Brodów. Wyjazd Paulucciego zeszedł się w ten sam dzień z inspekcyjną przejażdżką dyrektora poczty galicyjskich, Sowy, który także udał się do Brodów. Paulucci mieszkał podczas swego pobytu we Lwowie na pierwszym piętrze zabudowania pocztowego. Piszą o jego pobytcie w Lwowie oo wiedeńskiej Presse: „W murach naszego miasta gościć wysoce postawieni Moskale. W zeszłym tygodniu zaszczylił nas margrabia Paulucci swymi powtórnymi odwiedzinami i zajął mieszkanie na pierwszym piętrze zabudowania pocztowego. I p. Potrebna, adiunkt charkowskiego uniwersytetu, używany do posług poufnych, przybył równocześnie do Lwowa. Konferował on z margrabią Pauluccim i wielu zwolennikami partyi świętojurskiej duchownego i świeckiego stanu, którzy pielgrzymowali do angielskiego hotelu, gdzie zamieszkał pan Potrebna. Odwiedzał on także „dim narodnej“ i kasyno świętojurskie. Pan adiunkt uniwersytetu charkowskiego byłby niezawodnie nabierał bogatych materiałów do swych uczonych badań, gdyby e. k. policya nie poprosiła go całkiem niespodziewanie, aby bez zwłoki jechał sobie nazad do Charkowa. Pan Potrebna musiał się tedy wyrwać z czułych objęć świętojurdów i zmieniwszy plan podróży, udał się do Berlina. Przedtem miano mu oświadczyć, że w Krakowie zatrzymać mu się nie wolno.“

NIEMCY.

Gastein, 2 lipca. Telegrafują do Ostd. Ztg: Cesarz przybył tu dziś o godz. 5 1/2 po południu, w towarzystwie hrabiego

Crenneville i zamieszkał w Villa Meran. Niezadługo wyjechał naprzeciw niemu król pruski w mundurze pułkownika austriackiego w towarzystwie gen. Manteuffla. Cesarz wybiegając ku niemu przyjął go przy powoźcie. Obadwaj monarchowie uściskali się serdecznie w obec ludności i udali się do Villa Meran, gdzie król pruski ćwierć godziny zabawił. Cesarz wkrótce potem w mundurze pruskim oddał rewizytę i obiadował u króla. W tej chwili iluminują domy, urządzono bengalskie oświetlenie wodospadu, na górach goreją ognie.

FRANCYA.

Paryż, 30 lipca. Nieustały jeszcze układy między trzema mocarstwami w celu odpowiedzi na ostatnie depeze gabinetu petersburskiego. La France podaje o nich dzisiaj bliższą wiadomość i twierdzi, że projekt wypracowany przez ministra Drouyn i przesłany do Wiednia i Londynu bardzo dobrze przyjętym został przez ministerstwo angielskie dla tego, że jest w ogóle dość łagodny i nie nosi na sobie cechy dyplomatycznego ultimatum; jakie zaś jest o nim zdanie gabinetu rakuskiego, to jeszcze nie było do dziś dnia wiadomym w Paryżu. Piśmienna dyplomatyczna rozmowa między trzema mocarstwami z tego powodu nietylko się zajmuje brzmieniem i układem rzeczonożego dokumentu, ale i sposobem przesłania tegoż. Francya, jak wiadomo, pragnęłaby nadać mu kształt jednej zbiorowej noty, podpisanej przez wszystkich, którąby sama tylko Austria wreczyła, Anglia zaś wacha się jeszcze pomiędzy notami osobnymi, mającemi jednobrzmiące zakończenie, albo trzema motami jednobrzmiącemi, lub nareszcie jedną notą wspólną. Jeśliby zamiar francuski przyjętym został, natenczas powiada France, trzeba by niektóre wyrażenia nadto dotkliwie w projekcie ministra Drouyn złagodzić, iaczej bowiem zapewne Austria i Anglia nie zechcą przyjąć na się odpowiedzialności za terażniejszy jego układ. Ze z Austrii jeszcze nic nie nadeszło, to widać z ciągłego jeszcze przebywania księcia Metternicha w kąpielach morskich w Trouville, wszakże Nation twierdzi, że jako niebawem wróci do Paryża, gdzie odpowiadni austriackiej spodziewają się dzisiaj wieczorem. Patrie utrzymuje, że w poufny sposób porozumiewał się rząd francuski z angielskim względem przypadkowości i następstw mogącej zajść podczas lub w skutek wojny z Rosją, mianowicie chodziło Anglikom o bezpieczeństwo niemieckich dziedzin i dostali pod tym względem od cesarza Napoleona najuroczystsze zaręczenia. Co się tyczy Prus, nieprzestają tutaj w kołach urzędowych mówić o wniosku gabinetu pruskiego, mającego na celu pośredniczenie między trzema mocarstwami i Rosją, co znaczy tyle, jak nakreślenie sprawy polskiej na korzyść caratu; do tego jeszcze dodają dzisiaj, że Prusy oświadczyły, jako gotowe są zachować zupełną neutralność w razie wojny, pod warunkiem, że mocarstwa zagwarantują całość i nietykalność ich posiadłości. Wczoraj odbywał się w Saint Cloud posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem cesarowej, która już z Wychy wróciła; posiedzenie to trwało długo od jedenastej do czwartej godziny i jak się domyślać można zajmowano się na niem głównie sprawą polską i stosunkiem do Rosyi. Jakkolwiek niewątpliwą jest rzeczą, że Francya podjęłaby natychmiast wojnę, gdyby pewną była współdziałania jednego z nieszczęsnych swych terażniejszych sprzymierzeńców, a neutralności drugiego, tak z drugiej strony zdaje się, że myśl rozpoczęcia wojny samopas znajduje w kołach rządowych licznych i wyraźnych przeciwników. La France zawiera pod tym względem długi artykuł popierający tę myśl. „Tak więc, powiada ów dziennik, ilekroć rozprawiają o wojnie, mówimy bez wachania się: Francya nie ma prawa wdawać się sama we wojnę dla sprawy, do której się wnieśli z dwoma innymi mocarstwami; tak dobrze ona nie może odrzywać się od Anglii i Austrii, jakby Anglia i Austria nie mogły się oderwać od niej. Czyżby np. przyszło na myśl komukolwiek w Londynie lub w Wiedniu radzić z powodu Polski do poczynania wojny angielskiej lub austriackiej? Nie!... Dla czegoż więc mielibyśmy się bardziej na szwank narażać, dla czegoż właśnie Francya uważać miała za powinność swoją samodzielne występowanie, które jęj sprzymierzeńcy odpierają jako niepodobiestwo?“ Artykuł dziennika La France wymierzony jest głównie przeciw Sięlowi, który z największym zapalem i z porywającą wymową ostatnimi dniami zalecał natychmiastowe rozpoczęcie wojny, choćby Francya sama jedna jęj ciężar ponosić miała. Obok dytymbów konserwatywnych, które każdą najmniejszą skazówkę pokoju pod niebiosa wynoszą, słycać w kierunku przeciwnym o mającej niebawem pojawić się broszurze półurzędowej, napisanej przez p. Granier de Cassagnac (według innych przez p. Grandguillot albo p. Moquard) na rozkaz cesarza. Piśemko to ma mieć tytuł: l'Empereur Napoleon III et la Pologne i odznaczać się duchem arcywojennym, grożąc Prusom i Rosyi nawet wyprawą zimową; jednakże o tem dotychczas tylko pogłoski krąży. Inną pogłoską mniej jeszcze uzasadnioną jest wieść o oddaleniu ministra Gorczakowa i powołaniu na jego miejsce bądź to Bałabina, który był posłem w Wiedniu, bądź też Orłowa. O ostatnich depezach Gorczakowa głosi pismo wiedeńskie Neueste Nachrichten, widocznie na korzyść Moskwy, że posiedzenie rady carskiej, na którym przyjęte zostały, odbyło się z niezwykłą uroczystością. Najpierw przez ministrów powołano na nie najznakomitszych członków senatu, synodu duchowego i arystokracji w Petersburgu bawiącej, przed rozpoczęciem obrad dał arcybiskup błogosławieństwo w imieniu cara, poczem książę Gagarin przemówił o niebezpieczeństwach które Rosyi zagrażają, a gdy depeze ministra Gorczakowa odczytano, przyjęło je zgromadzenie hucznie wiwatami na cześć cara. Podczas całego trwania narad dzwoniło we wszystkie dzwony w Petersburgu, a po głównych placach grały muzyki wojskowe. Jednak niemożna ręczyć za wiarogodność tego poetycznego opisu. Gdy wczoraj odbywało się w kościele św. Pawła w Paryżu uroczyste nabożeństwo żałobne za ofiarę rewolucji lipcowej w roku 1830, odezwały się po ukończonym obrzędzie liczne głosy wołające: niech żyje Polska! Po resztu donoszą, że przybył do tego miasta młody książę Marcelli Czartoryski.

Książę Napoleon wyjechał wczoraj wieczorem do Vichy, gdzie uda się do Szwajcarii, aby zwiedzić prace około tunelu pod górą Cénis.

Sejm szwedzki ukończył już, jak donoszą ze Sztokholmu, obrady swoje nad zmianą prawa karnego. Ciekawą i charakterystyczną jest ta okoliczność, że za każdą razą, gdy wydziałodawca wnosił o zmniejszenie kary, duchowieństwo luterane, tworzące osobny stan na sejmie, opierało się jak najmocniej i było zawsze za najsurowszymi karami i za największą bezwzględnością.

Od granicy francuskiej, 30 lipca piszą do Köln. Ztg: Zdaje się dosyć pewną, że trzy mocarstwa przesyłały tylko identyczną notę do Petersburga, a nie zbiorową. W Paryżu zadolęgnieli się z zachowania się Anglii i Austrii. Panowie Fould i Billault wstawiali się u cesarza, aby zaniepokojone we Francji umysły uspokoił notą w Monitorze. Pan Drouyn de Lhuys oparł się jednakże, utrzymując, że taka nota zaszkodziłaby rokowaniom a godności Francji nie byłaby odpowiednią. Cesarz podzielił zdanie swego ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 31 lipca. Nie ma dzisiaj nowych szczegółów z dziedziny dyplomatycznej; układy ciągle są jeszcze w biegu między trzema mocarstwami z powodu odpowiedzi na ostatnie depešy petersburskie, a w kołach urzędowych twierdzą, że odpowiedzi te będą mogły być wyprawione do Petersburga dopiero lub 8 sierpnia, po powrocie cesarza z Vichy, która ma nastąpić 5 sierpnia. W takim razie nie można się spodziewać rosyjskich depeš jak w końcu tegoż miesiąca. Rząd francuski dążąc usilnie do tego, żeby nakłonić sprzymierzeńców do przyjęcia wspólnej i jednobrzmiącej depešy, kazał świadczyć w Wiedniu i w Londynie, że przystaje na zmianę kilku nadto drażliwych wyrazów znajdujących się w projekcie wypracowanym przez ministra Drouyna. Patrie powiada, że z tego powodu, jako też w ogóle skutkiem zmianaszłych w stosunkach politycznych, wystósowano z Paryża do barona Gros w Londynie i do księcia Gramont w Wiedniu nowe przepisy. Tenże sam dziennik sądzi, że zamiar Francji przyjdzie do skutku i że zasada jednej wspólnej noty przyjętej zostanie przez Anglię i Austrię, ale w kołach dyplomatycznych słyhać, że zapewne skończy się na przesyłce irzech not podobniebrzmiałych mających tylko zakończenie jednobrzmiące. Półurzędowe i poufne dzienniki France, Pays, Constitutionnel nie przestają w artykułach swoich, wykazując niedostateczność odpowiedzi Gorczakowa, główny kłasek przycisk na coraz ściślejszym porozumieniu trzech mocarstw, oraz dowodzić, że Francja sama nie może sama jedna puszczać się na hazard wojny z Moskwą, jak tego pragną niektóre dzienniki szczególnie sprzyjające Polsce i że musi wytrwać w tej wspólności z większą częścią Europy, którą sama wywołała. „Rząd francuski, powiada pod tym względem Pays, nie przestanie przykładać się do utrzymania zgodności i działania europejskiego. Ta droga jest nie tylko najlepszą, jest ona jedynie dobrą i możebną, szakże dzięki Bogu, sprzymierzone mocarstwa doprowadzą na miejsce do pożądanego celu dzieła, które sobie przedsięwzięły.“ Constitutionnel wystąpił dzisiaj z długim i ważnym artykułem, w którym biorąc jedne po drugich wszystkie rozumowania depešy Gorczakowa, stara się je zbijać i okazać ich niedostateczność albo nieprawdziwość. Wcale większe jednakże wrażenie jak ów artykuł, zrobiła owa bezimienna broszura, o której wspomnieliśmy wczoraj, l'Empereur Napoleon, la Pologne et l'Europe, którą na giełdzie uważano powszechnie za napisaną z natchnienia samego cesarza, i która ma podobno zawierać zaprawiania się rządu francuskiego na całą sprawę polską, a mianowicie obecną jej stanowisko. Co do treści powiada ta broszura koniec końcem, że Francja nie chce wojny, ale że do wojny przyjść musi, jeśli Rosja nie odstąpi od teraźniejszego swego postępowania; nie szczędzi ona także cierpkich nauk i wyrzutów Polakom, po części nie bez słuszności i prawdy. Kto jest autorem tej broszury, nikt jeszcze nie wie. Między dziennikami angielskimi nie przestaje Morning Post kwać się ciągle na odpowiedź Gorczakowa i upatrywać w niej obrazę dla Anglii, podczas gdy Times i pisma torysowskie w zapale swoim pokojowym dowodzą, że wypracowanie gabinetu petersburskiego niczgoła nie zawiera różnego i jest owszem całkiem zadowalniające. La France dowiaduje się z Londynu, że nieporozumienie, które przez długi czas zachodziło pomiędzy lordem Russellem i Palmerstonem co do sprawy polskiej, już się zatarło. C dwaj politycy zgodzili się podobno całkowicie na to, aby jak najusilniej popierać zgodność trzech mocarstw, i stąd też oświadczenia w tym celu przesłane zostały ostatnimi dniami z Londynu do Paryża i do Wiednia. Pan Władysław Mickiewicz wystósował, jak donoszą dzienniki paryskie, bardzo gwałtowny list przeciw księciu Czartoryskiemu, potępiając jego postępowanie i zasady. Takie kłótne marnie i osobiste w teraźniejszej tak ważnej chwili są więcej niż gorszące, są śmiertelnym grzechem ze względu na opinię zagranicznych ludów, dając upragnioną podniętę nieprzyjaciółom Polski, chociaż na kraj sam zgola żadnego wpływu nie mają, bo ten ma ważniejsze rzeczy na sercu niż blache formuлки takich lub owakich teorytyków polityczno-socjalnych. Chodzi o życie i byt całego narodu, w obec takiej sprawy powinny zamilknąć wszystkie drobiazgi osób i szkółek, a komu koniecznie dokucza pożądlwość kłótni wewnętrznych, niechaj się przynajmniej kłóci po polsku, a nie wytacza oszczerstw na współziomków swoich w obcych dziennikach. Dzienniki marsyljskie donoszą, że starościercy moskiewscy w Odessie i innych miastach południowej Rosji okazują wielkie współczucie dla sprawy polskiej. Na miejsce posta Batabina, odwołanego dla swęj niegrzeczności, ma przyjść podobno pan Meyendorf do Wiednia.

ANGLIA

Londyn, 30 lipca. Wedle najnowszych wiadomości, mocarstwa zgodziły się na wysłanie noty zbiorowej do Petersburga. Mocarstwa obstarą przy wszystkich, czego w poprzednich notach żądaly: przy sześciu punktach, przy konferencji i przy zawieszeniu broni. Nota jest dość ostrą, chociaż łagodniejszą, niż tego życzyła Anglia. Anglia i Austria zamierzają jeszcze dołączyć noty osobne, aby wyrazić swe osobiste argumenta.

Francja zadowoloni się notą zbiorową. Obecni tu Rosjanie uważają za rzecz niemożliwą, aby ich rząd ustąpił.

Na kilka dni przed odroczeniem posiedzeń angielskiego parlamentu, odbył się znowu wielki mityng w Londynie w Saint James Hall, na korzyść sprawy polskiej. Jeden z naczelnych swiadków i uczestników tego wielkiego mityngu, zebranego dnia 22 lipca, temi słowy go opisuje:

Wczoraj wieczorem mieliśmy tu wielką manifestacją opini publicznej dotyczącą polityki angielskiej w sprawie polskiej. Chce mówić o drugim wielkim mityngu w Saint-James Hall. Byłem świadkiem przeszło stu mityngów tak w nowym jak i w starym świecie, lecz w życiu mojem nie widziałem jeszcze demonstracji podobnej. Eнтуzjazm łatwo wzbudzić w masach jednolitych, lecz tutaj zgromadzone były najrozmaitsze narodowości: Anglicy, Irlandczycy, Francuzi, Polacy, Amerykanie itd., najróżnorodniejsze stany, arystokraci, mieszczenie, proletaryat, wszystkie wyznania od najwolnomyślniejszych radykałów do księży katolickich, a wszystko to uniesione było w jednym wspólnem wyłaniu serc dla Polski, i jeden silny okrzyk domagający się wojny celem wskrzeszenia niepodległości polskiej wydobylał się z wszystkich naraz piersi. Prezes zaczął mówić z umiarkowaniem parlamentarnem, lecz w chwili, gdy wymówił słowo: wojna!, nie mógł dalej mówić, iskra elektryczna przebiegła całym zgromadzeniem i burza oklasków trwała przez minut kilkanaście przy podnoszeniu w górę kapelusów, powiewaniu chustkami itp. Podobna burza powtórzyła się, gdy weszła deputacja robotników francuskich. Wszyscy powstali z miejsc swych, aby okazać gorące życzenia spólnego przymierza na korzyść Polski. Największe wrażenie sprawiła mowa adwokata Edmunda Beales, płynąca z serdecznych uczuć mówcy względem Polski. Mówił o petycji robotników francuskich, i zapewnił, że robotnicy angielscy nie pozostaną poza francuskimi braćmi swoimi, których szlachetne uczucia w zupełności podziela. Jenerał Zamoyski przyjął zgromadzenie z najwyższem uniesieniem. Uchwalono wybrać deputację, któraby przedstawiła lordowi Russellowi uczucia i życzenia ludu angielskiego i jego zdanie co do chwiejnej polityki gabinetu w sprawie polskiej. Dodać należy, że imiona Palmerstona, Russella i Gladstone wspomniano z widoczną obojętnością, lub z oznakami nieufności. Przeciwnie imiona mężów stanu, jak Dudley Stuart i Horsman, żarliwy zwolennik wojny o niepodległość Polski, spotykały się za każdym razem z burzą niustających oklasków. Zgromadzenie potępiło jednogłośnie traktaty z roku 1815.

DANIA

Kopenhaga, 30 lipca. Karól XV, król Szwecji i Norwegii w towarzystwie dwóch braci ks. Oskara i Augusta, odwiedził 22 b. m. króla Fryderyka VII na zamku Skodsborg, położonym w zachwycającej okolicy na brzegu Sundu. Dostojni goście przybyli około południa, witani wystrzałami działami z statków duńskich i szwedzkich, które opodal od brzegu na przeciw zamku krzążyły. Król Fryderyk wyszedł na spotkanie szwedzkiego monarchy i uściskał go serdecznie wśród oklasków ludu. Król Karól, który miał w swém towarzystwie jednego tylko ministra, żądał, aby zaniechano zbyt ściślej etykiety. Zauważano, że rozmowa jego sam na sam z Fryderykiem trwała dość długo. Przy obiedzie obaj królowie pili nawzajem swe zdrowie, a wieczorem odprowadził Fryderyk swych gości aż na statek, który ich zawiózł do Helsingborg. Król duński 26 rewizytował Karola XV i wczoraj dopiero miał powrócić ze Szwey. Dagblad et pisze z tego powodu: „Spotkania te dwóch monarchów w chwili, w której nasz spór z Niemcami zbliża się do nowego przesilenia, nie omieszkają zwrócić na siebie powszechną uwagę i wywołają liczne przypuszczenia.“ Nie mniej wybitne świadectwo serdecznego stosunku obudwóch królów skandynawskich dostrzeżono podczas kongresu naturalistów skandynawskich, który się odbywał w Sztokolmie od 8 do 15 lipca. Członkowie tego kongresu zostali zaproszeni przez Karola XV na uroczystość obchodzoną 10 lipca w letnim zamku królewskim Ulriksdal, położonym w bardzo pięknej okolicy ponad zatoką Bałtyku. Na toast wzniesiony na cześć Karola XV, odpowiedział tenże toastem na cześć „najlepszego swego przyjaciela“, króla duńskiego. Karól dodał jeszcze, że z prawdziwą przyjemnością jest świadkiem postępu i rozwoju idei skandynawskiej, której zawdzięcza szczęście znajdowania się wśród przyjaciół z trzech królestw skandynawskich, których lud są obecnie przeświadczone, iż stanowią jeden tylko i solidarny naród. Słowa te królewskie przyjęte zostały z żywymi oklaskami.

Jak wiadomo pomiędzy koloniami duńskimi co do obszerności jedno z najważniejszych miejsc zajmuje Grenlandja, której zachodnie tylko wybrzeże jest znane i przystępne dla żeglarzy. Na wybrzeżu tém znajduje się szereg osad i stacy handlowych, w których wymiana produktów z krajowcami odbywa się w skutek monopolu za pośrednictwem rządu. Są tu także znaczne pokłady kryolitu, nowego minerału, który w skutek swych części składowych obiecuje wielkie korzyści dla przemysłu. Na ostatniej wystawie lonyduńskiej wszelako znajdowały się cenne minerały zebrane w przeciągu lat 9 na wschodniem mniej znanem, wybrzeżu tego kraju przez p. Tayler, angielskiego mineraloga. Rząd duński uwzględniając zasługi tego badacza oddał mu na 30 lat monopol polowania, rybołówstwa i kopalni na tém wybrzeżu z obowiązkami i łacenia do skarbu duńskiego 5 od sta wartości towarów i produktów, któremi będzie handlował.

TURCYA

Carogród, 29 kwietnia. Telegram z Londynu donosił, iż rząd angielski wszystkich robotników marynarskich powołał do swoich arsenałów, w skutek tego zaprzestano wykończenia fregat pancernych, zamówionych dla Turcyi.

Z Rosyi dochodzą wieści o przygotowaniach do odparcia napacji zbrojnej.

Fuad pasza zwołał radę ministeryalną, na której postanowiono teraz 85,000 liczące wojsko pomnożyć do 160,000. Postawione będą dwa korpusy obserwacyjne. Jeden w Bosnie, drugi nad Dunajem. Arsenaly morskie podwoiły swoją czynność.

Pogłosce o rewolucyi w Białogrodzie zaprzeczają. Książę Michał używa popularności, organizuje 100,000 milicyi.

Francuskie „Messageries impérialles“ ciągle jeszcze pełnią służbę po wybrzeżach tureckiego państwa.

AMERYKA

Nowy York, 10 lipca. Ostatni nr. pisemka Echo z Polski, wychodzącego w Nowym Yorku podaje wiadomość o mityngach amerykańskich na rzecz Polski. Czytamy tam, że na zaproszenie publiczne odczytane w kościołach: anglikańskim, prezbiteryańskim, katolickim, baptystów i metodystów, zebrało się 1 czerwca liczne grono dam z West Hoboken a p. Alfons Perrin otworzył posiedzenie, zaprosiwszy panią John Symes na prezydentkę a panią Martę Perrin na sekretarkę. Przemówił potem znajdujący się tamże Polak przedstawiając cierpienia Polek pod rządem rosyjskim, a p. Perrin wyłóżaczył w jaki sposób najskuteczniejszą niesć mogą Amerykanki pomoc swoim siostram i zaproponował utworzenie komitetu do zbierania składek. Utworzył się niezwyocznie, przybrawszy nazwę: „Auxiliary Ladies Polish-aid-society“. Składają go: pani John Robins prezydentka, p. Egbert sekretarka, p. Fahis kasyerka, a 38 dam podało się do komitetu wykonawczego. Ksiądz Bokbee wystawiał w mowie bardzo gorącej, zasługi Polski dla cywilizacji i chrześcijaństwa, kiedy murem stała przeciw namieżnikom azjatyckim i polecił ludowi amerykańskiemu pamiętać o cierpiącej dzisiaj.

Dnia 3 czerwca odbyły damy z Nowego Yorku posiedzenie dla skompletowania organizacyi komitetu, a przyjmując nazwę: „Ladies Polish aid society“, wybrały na prezydentkę panią Martę Walter Cook, siostrę pani Robertą J. Walker; na wiceprezydentki panie Roys, Mallison i Rutkay, siostrę Kozzuta; na sekretarkę panią Eleonorę Jones; na kasyerkę panią Maryą Crane, a na członków komitetu podało się kilkadziesiąt dam znakomitych; każda z nich zajmuje się zbieraniem składek na rzecz sprawy polskiej.

Dnia 5 lipca odbyło się liczne posiedzenie Polaków wyznania mojżeszowego w „Pythagoras Hall“ w celu utworzenia komitetu dla wspierania sprawy polskiej. Po kilku mowach głośnie m przetyjętych oklaskami, mianowicie panów: Pinnawera, Laurensa, Markowicza i Malowanicza, wybrano komitet tymczasowy. Prezesem pan Markowicz; sekretarzem pan Drahmann; inni członkowie pp. Lawrenz, Hammerschlag, Pinnawer, Kujanowski i Schirman. Komitet ten zamierza wydać odezwę do swych współwyznawców z zaproszeniem na walne zgromadzenie na 19 lipca.

W Chicago dało stowarzyszenie Czechów pod nazwą: „Slavanska Lipa“ bal na korzyść Polski a pieniądze odesłało bankierom w Nowym Yorku.

Nowy York, 18 lipca. Ogłoszona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych północnych konskrypcya dała powód do krwawych zaburzeń w mieście Nowym Yorku, wznieconych przez pospólstwo podczas poboru rekrutów. Najprzód uderzyli tumultanci na biuro popisowe i spalili cały gmach, potem dopuszczali się rabunków i zabójstw mianowicie na murzynach. Gdy wojsko wystąpiło, rozpoczęły się bójk i uliczne, które w d. 16 lipca przybrały większe rozmiary, lecz wojsko zabiwszy 17 tumultantów, zraniwszy 18 a 35 ująwszy, uśmierzyło nareszcie te rozruchy, trwające przez 5 dni. Murzynów zginęło około 100, żołnierzy około 15.

Wojska unionistów coraz nowe odnoszą zwycięstwa. Potwierdza się wiadomość o zdobyciu warowni Port Hudson, gdzie zabrali załogę 7000 żołnierzy liczącą, 35 armat polowych 25 obłężniczy i około 10,000 broni palnej itp. Prezydent Stanów Północnych urządził uroczystość dziękczynną za odniesione zwycięstwa na dzień 2 sierpnia. Mimo to wszystko koniec wojny jeszcze daleki. Obecnie zdobywają unioniści warownią Sumter w pięć okrętów pancernych, 15 łodzi kanonierskich i fregatą o 40 działach oprócz kilku baterji ustawionych na wysypce Morris. Jenerał unionistów Dodge pobił na głowę wojsko skonfederowane pod Koryntem, lecz szczegóły niewiadome.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 sierpnia. W bieżącym albo przysłym tygodniu będzie załoga tutejsza odbywała ćwiczenia forteczne na większe rozmiary, wśród których będzie kilkakrotnie alarmowana; komunikacye nie będą jednakże podobno wcale hamowane.

Wrzesnia, 31 lipca. Załoga tutejsza tymczasowa zmieniona została. Artylerja wróciła na dawniejsze swoje miejsce, a przybyła inna. Na miejsce 61 pułku przychodzi 49. Odtąd będzie we Wrzesni załogował stale batalion piechoty.

Rzeźniczka O. wskazany został przez sąd tutejszy na 3 tygodnie więzienia za udział w zbrojnej kupie.

W Stawie, Brudzewie i Skapem we wszeźskim powiecie, odbył oddział wojska pod dowództwem kapitana rewizye w nocy z 28 na 29 lipca. Znalezione w pe nym sklepie, według podania Posner Ztg, centnar prochu, parę tysięcy kapiszonów i nabojęw, jako też pewną liczbę mundurów uńskich polskich. W Stawie zaś, wsi uwięzionego p. Lutomskiego przysięzowano 4 osoby nie mające legitymacji i 4 krawców, którzy podobno mieli szyc mundur. Do Posner Ztg piszą, iż tej samej nocy schwycił patrol pruski 8 ochotników z bronią w ręku nad granicą pod Czamarzewem. Z 25 na 26 lipca zaś przemknął się miał oddział 60 do 70 ludzi liczący do Królestwa pod Czosną, we Wrzesińskim, nim patrol pruski zdołał uwiadomić swoją komendę.

Bydgoszcz, 31 lipca. Przed niedawnym czasem nakazano tu wedle Pos. Ztg, aby kupy wszelakie zapasy prochu oddawali do prochowni rządowej, skąd proch do dalszej przedaży w małych tylko ilościach odbierać im wolno. Na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia kupieckiego, które się odbyło w śróde, roztrząsano to policyjne rozporządzenie, a uznając je za naruszenie praw własności prywatnej, postanowiono użać się do władz wyższych.

Ostrów, 30 lipca. Ukończono już linią telegraficzną, która ma łączyć Kalisz z naszym miastem. Z początku ma ona służyć tylko do korespondencyi urzędowej.

Korespondencya redakcyi.

Listy dla nas przeznaczone prosimy adresować: „Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego.“ Poznań.

Obwieszczenie

Celem wydzierżawienia dwóch miejsc do sprzedawania towarów szewskich, przy wejściu na ratusz położone, które obecnie dzierżawią szewcy Gniatkowski i Szwamberski, na czas od 1 stycznia 1864 aż do końca grudnia 1866 wyznaczylismy termin licytacyjny na dzień 13 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed Panem Plichtą sekretarzem miasta. Warunki przejrzane być mogą w naszej registraturze.
Poznań, d. 8 l pca 1863.
[2321] Magistrat.

KALENDARZ KATOLICKI

ulozony przez

Majstra Przyjaciela Ludu,
rozszedł się w bieżącym roku w 12,000 egzemplarzy. Na rok przyszły drukuje się w 15,000.

Liczby świadczą, że to najrozpowszechniejsza książka; że w dworze, warsztacie i chacie wiejskiej znaleźć ją gęsto; przynajmniej przez cały rok jest w codziennym użytkowaniu. **Ogłoszenia w tym kalendarzu znajdują rozpowszechnienie tak wielkie, jak na żadnej innej drodze, a przez całoroczne branie kalendarza każdodziennie do ręku konieczne oku i pamięci się wróżają.**

Przemysłowcom nastęrcza się tu sposobność, jakiej drugiej nie masz u nas, do zawiadomienia publiczności o swych składach, wyborach i zakładach.

Ogłoszenia do tego kalendarza na rok 1864 przyjmuje księgarnia Józefa Gótkowskiego w Chelmnie po 5 sgr. za wiersz petytowy lub tyleż miejsca, dodaje gratis używane winiety, a oryginalne za zwrot kosztów. Listy franko. Czas do połowy września rb. Koszta obliczą i ściągają się przez zakład pocztowy przy wydaniu. Agentury Nadwiślańska do przyjmowania inseratów zechcą laskawie i tu pośrodkować. [2200]

We wtorek dnia 28 lipca zbiegła kłacz wierzchowa jasnogiada z gruda na tylnej nodze, urwawszy się od koryta. Ktoby takową schwyciwszy odstawił do dominium Ślawoszew pod Pleszewem, otrzyma stósoną nagrodę. [2316]

W ul. Berlińskiej pod No. 13 jest od 1 października r. b. do wynajęcia pomieszkowanie złożone z 8 pokoi, kuchni, stajni i przyległości. Bliższa wiadomość u optyka Bernharda tamże. [2320]

Bardzo ulubione
Army Rasors (brzytwy wojskowe)
pana John Heiffora, nie potrzebujące już nigdy toczenia, odebrał i poleca handel cygar i tytoniu **Marcusa Friedlaendera,**
plac Wilhelmowski 6.
[2297]

Co dopiero wyszedł i jest do nabycia bezpłatnie: **Katalog No. V, szacownych dzieł literatury polskiej nowszych czasów,** których nabyć można za podaną antykwarską cenę w księgarni i antykwarni [2326] **J. Lissnera** w Poznaniu.

Dominium Chalim pod Sierakowem potrzebuje od Nowego Roku dobrego i zdatnego **ogrodowego, Polaka, o ile możności kawalera,** z dobremi świadectwami. [2317]

Rządca, który ostatnie 3 lata zarządzał znaczną posiadłością w prow. pomorskiej, od wojskowości prus. wolny, życzy sobie przyjęcie podobnej obowiązków w Księstwie Poznańskim. Bliższa wiadomość w hotelu pod Czaraym Orlem No. 2. [2319]

Nauczycielka, posiadająca dokładnie język polski i francuski i muzykę, jako też inne potrzebne wiadomości poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w eksp. Dzień. [2261]

Ucznia z stósonym wykształceniem poszukuje handel korzeni i win
J. K. Putiatyckiego
w Lesznie.
[2292]

Prawdziwe Guano Peruwiańskie
Ludwik Kunkel,
Handel nasion rolniczych.
[2323]

Szanownym panom i agronomom donoszę uprzejmie, że mam tego roku znów zapas różnych gatunków **cyliodrowych bebnów do czyszczenia zboża** w cenie umiarkowanej; zarazem przyjmuję także do restaurowania. [2315]
Steinborn,
w Gnieźnie, ulica Bydgoska.

Mam honor donieść niniejszemu, iż majster kotlarski, pan **August Boewig z Berlina,** z dniem dzisiejszym objął naczelny zarząd mego warsztatu i fabryki **wyrobów miedzianych i sikawek ogniowych.** Jego nabyte podczas długoletniego zarządu fabryką wyrobów w Elblągu, tudzież podczas kilkoletniej pracy po najbardziej zaślanych faktach berlińskich wiadomości fachowe i doświadczenie pozwalają mi przy dostatecznym zapasie materiału podejmować **wszelkie do zawodu mego należące roboty,** mianowicie przyrządy gorzelnicze i sikawki ogniowe najlepszego i najnowszego składu. Prosząc więc i na przyszłość o dotychczasowe zaufanie, przyrzekam skora i rzetelną usługę.
Poznań, 1 sierpnia 1863.
J. C. Werner wdowa,
(Otylia Werner),
Wielkie Garbary Nr 35.
[2322]

W ul. Berlińskiej pod No. 13 jest od 1 października r. b. do wynajęcia pomieszkowanie złożone z 8 pokoi, kuchni, stajni i przyległości. Bliższa wiadomość u optyka Bernharda tamże. [2320]

Bardzo ulubione
Army Rasors (brzytwy wojskowe)
pana John Heiffora, nie potrzebujące już nigdy toczenia, odebrał i poleca handel cygar i tytoniu **Marcusa Friedlaendera,**
plac Wilhelmowski 6.
[2297]

Nasienie rzepy ścierniskowej
po 6 sgr. funt poleca [1824] **A. Niessing** w Lesznie.
O wczesne zamówienia na **żyto i pszenicę proboszczowską** uprasza
LUDWIK KUNKEL,
[2324] handel nasion rolniczych.

Dominium Chalim ma na sprzedaż **100 skopów i 100 maciorek,** cztero i pięcioletnich, zdatnych do chowu; każdego czasu są do odebrania. [2318]

W wtorek, dnia 4 b. m. przybędę **z transportem krów i cielat z tegu noteckiego i stanę w hotelu Keilera**, „zum englischen Hof.“
W. Hamann,
[2325] handlarz bydła.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 3 sierpnia

Żyto: wyp. 450 węgla, na sierp. i sier-wr. 39³/₁₀, wrz-paźd. 40³/₁₀, paź-list. 40⁷/₁₀, list-grud. 40¹/₁₀, na odst. wios. 40³/₁₀ tal. pl. Okowita: wyp. 174,000 kw, na sierp. 14³/₁₀, wrz. 15, paźd. 15, list. 14³/₁₀, grud. 14³/₁₀, sty. 14¹/₁₀, tal. pl.
Berlin, 1 sierpnia.
Pszenica: 25 saszki w miejscu: 57-72 tal. bia. wello jakości. Żyto: 80-81 fu. 47, wyp. 6000 cent, na sier. i sier-wr. 47³/₁₀, wrz-paźd. 47¹/₁₀, paź-list. 47¹/₁₀, list-gr. 47³/₁₀, na odst. wios. 46³/₁₀ tal. pl. Jęczmień: 1750 fut, wielki w miejscu 33-39 tal. pl. Owies: 1200 fut. w miejscu 22-26¹/₁₀, na sierp. 23¹/₁₀, sier-wr. 25¹/₁₀, wrz-paźd. 25, paź-list. 25, list-grud. 24³/₁₀, na odst. wios. 25¹/₁₀ tal. pl. Groch: do gotowania 43-50 tal. pl. Rzepak: 92-95 tal. Rzepak: 90-92 tal. pl. Olej rzepiowy: 1800 funt. bez beczki w miejscu i na sier. 13³/₁₀ żąd., sier-wr. i wrz. 12³/₁₀, paź-list. 12³/₁₀, list-gr. 12³/₁₀, list-gr. gr-st. i kw-maj 12³/₁₀, tal. pl. Olej lniański: w miejscu bez beczki 16³/₁₀ tal. pl. Okowita: 8000⁰/₁₀. Tral. w miejscu bez beczki 16³/₁₀, na sier. i sier-wr. 16-15³/₁₀, wrz-paźd. 16¹/₁₀, paź-list. 16¹/₁₀, list-grud. gr-st. i stycz-luty 16-15¹/₁₀, kw-maj 16¹/₁₀, tal. pl.
Wrocław, 1 sierpnia.

Na targu:	piekna sgr.	śr. sgr.	pośled. sgr.
Pszencica biała	83-85	81	75-78
" żółta	81-83	80	74-78
Żyto	54-55	53	51-52
Jęczmień	40-42	39	36-38
Owies	32-34	31	29-30
Groch	50-52	48	44-46

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt, wyp. 16,000 cent, na sier. i sier-wr. 42³/₁₀, wrz-paźd. 43³/₁₀, paź-list. 44, kw-maj. 44¹/₁₀ tal. pl. Owies: na sier. 24, wrz-paźd. i paź-list. 23³/₁₀, żąd., kw-maj 24¹/₁₀ tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 13, na sier. 13 pl., sier-wr. 13¹/₁₀ żąd., wrz-paźd. 13¹/₁₀ pl., paź-list. 13¹/₁₀ żąd., list-gr. 13¹/₁₀, kw-maj 13 tal. pl. Okowita: wyp. 60,000 kw, w miejscu 15³/₁₀, na sier. i sier-wr. 15³/₁₀, wrz-paźd. 16-15¹/₁₀, paź-list. 16, list-gr. 15¹/₁₀, kw-maj 16¹/₁₀ tal. pl.
Szczecin, 1 sierpnia.
Na targu: Pszenica: 66-69 tal., Żyto: 44-47 tal. Jęczmień 34-36 tal., Owies: 26-28 tal. Groch: 46-48 tal. pl. Rzepak: 90-93 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. w miejscu 68¹/₁₀-70¹/₁₀, zam. 200 węgla, 83-85 f. żółta na sier-wr. 70¹/₁₀, wrz-paźd. 71-1¹/₁₀, paź-list. 70¹/₁₀, na odst. wios. 70¹/₁₀-71 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45-46¹/₁₀, zam. 200 węgla, na sier-wr. 46¹/₁₀, wrz-paźd. 47¹/₁₀, paź-list. 47, na odst. wios. 46¹/₁₀-47 tal. pl. Rzepak: 1800 funt. i 25 sz. w miejscu 89-91¹/₁₀, na sier-wr. 91¹/₁₀, wrz-paźd. 93 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12¹/₁₀, wrz-paźd. 12¹/₁₀, paź-list. 12¹/₁₀, list-gr. 12¹/₁₀, kw-maj 12¹/₁₀ tal. pl.

Na targu:	piekna sgr.	śr. sgr.	pośled. sgr.
Pszencica biała	83-85	81	75-78
" żółta	81-83	80	74-78
Żyto	54-55	53	51-52
Jęczmień	40-42	39	36-38
Owies	32-34	31	29-30
Groch	50-52	48	44-46

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. w miejscu 68¹/₁₀-70¹/₁₀, zam. 200 węgla, 83-85 f. żółta na sier-wr. 70¹/₁₀, wrz-paźd. 71-1¹/₁₀, paź-list. 70¹/₁₀, na odst. wios. 70¹/₁₀-71 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45-46¹/₁₀, zam. 200 węgla, na sier-wr. 46¹/₁₀, wrz-paźd. 47¹/₁₀, paź-list. 47, na odst. wios. 46¹/₁₀-47 tal. pl. Rzepak: 1800 funt. i 25 sz. w miejscu 89-91¹/₁₀, na sier-wr. 91¹/₁₀, wrz-paźd. 93 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12¹/₁₀, wrz-paźd. 12¹/₁₀, paź-list. 12¹/₁₀, list-gr. 12¹/₁₀, kw-maj 12¹/₁₀ tal. pl.

Górn Szl. Lit. A. i C.	3 ¹ / ₂	158 ¹ / ₂
" Lit. B.	4 ¹ / ₂	141 ¹ / ₂
" obl. z pr. pierw.	4	97 ³ / ₄
" " " Lit. D	3 ¹ / ₂	84 ¹ / ₂
Opol. Tarn.	4	66
Koźło-Bogumin.	4	67 ¹ / ₂
" obl. z pr. pierw.	4 ¹ / ₂	
Listy zast. gal. nowe z kup. w austr.		76 ¹ / ₄
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.		80 ¹ / ₂

KURS GIEŁDY W BERLINIE.			
dnia 1 sierpnia.			
Papery pruskie.	%	śr. dana.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— rząd. 1859.	5	106 ¹ / ₂	
— 50, 52 konw.	4 ¹ / ₂	98 ¹ / ₂	
— 54, 55, 57, 59	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— 1856.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— prem. 1855.	3 ¹ / ₂	129 ³ / ₄	
Oblig. dług. skar.	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₂	
— Marchii.	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₂	
Listy zast. March.	3 ¹ / ₂	91 ¹ / ₂	
— Prus. Wsch.	3 ¹ / ₂	97 ¹ / ₂	
— Pomor.	3 ¹ / ₂	91 ¹ / ₂	
— W. Ks. Pozn.	4	101 ¹ / ₂	
— (nowe)	3 ¹ / ₂	103 ¹ / ₂	
— (nowe)	4	97 ¹ / ₂	
— Szląskie.	3 ¹ / ₂	95 ¹ / ₂	
— gwar. B.	3 ¹ / ₂	86 ¹ / ₂	
— Prus. Zach.	3 ¹ / ₂	97 ¹ / ₂	
— " " "	4	99 ¹ / ₂	
— Pr. Ws. i Zach.	4	99 ¹ / ₂	
— Nadreńskie.	4	99 ¹ / ₂	
— Saskie.	4	99 ¹ / ₂	
— Szląskie.	4	100 ¹ / ₂	
Papery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	67 ¹ / ₂	
— Poż. narod.	5	72 ¹ / ₂	
— Oblig. 250 fl.	5	87	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	89	
— 6	5	95 ¹ / ₂	
Rosy. pożycz. angi.	5	92	

Pol. oblig. skar.	%	śr. dana.	placono.
— Cert. A. 300 zł.	4	77 ¹ / ₂	
— " B. 200 zł.	5	91 ¹ / ₂	
— Lis. z. n. w R.S.	4	22 ³ / ₄	
— Ob. ctk. 500 zł.	4	90	
Pieniądze.			
Frydrychdory.	—	113 ³ / ₄	
Lujdory.	—	110	
Złota funt. cel.	—	459	
Srebro — dito.	—	29	
Saskie bil. kas.	—	99 ¹ / ₂	
Niem. bank.	—	99 ¹ / ₂	
— płat. w Lipsku	—	99 ¹ / ₂	
Anstr. bank.	—	99 ¹ / ₂	
Polskie bil. bank.	—	99 ¹ / ₂	
Disk. bank. od weksli	—	4 ¹ / ₂	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	151 ¹ / ₂	
Berlin-Hamb.	4	122 ¹ / ₂	
Berl.-Pocz.-Magd.	4	189 ¹ / ₂	
Berl.-Szczecin.	4	135	
Wrocł.-Freib.	4	137	
— najnow.	4	94 ¹ / ₂	
Brzeg-Niskie.	4	67	
Koźło-Bogumin.	4	93	
— pierwot.	4	98 ³ / ₄	
Dolno-Szl.-March.	4	97 ¹ / ₂	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	65 ¹ / ₂	
— pierwot.	5	63 ¹ / ₂	
Pótn. Fryd.-Wilh.	4	153 ¹ / ₂	
Górn.-Szl. A. i C.	3 ¹ / ₂	144	
— Lit. B.	3 ¹ / ₂	65 ¹ / ₂	
Opol.-Tarnowic.	4	105 ¹ / ₂	
Starogr.-Pozn.	3 ¹ / ₂		
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117 ¹ / ₂	

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 1 sierpnia.			
Papery i pieniądze.	%	śr. dana.	placono.
Dukaty	—	95 ¹ / ₂	
Frydrychdory.	—	110 ¹ / ₂	
Lujdory.	—	91 ¹ / ₂	
Polskie bil. bank.	—	91 ¹ / ₂	
Anstr. banknoty.	—	89 ¹ / ₂	
Nowa Waluta Aust.	—	91 ¹ / ₂	
Wrocław. obl. miejskie	4	101 ¹ / ₂	
Poznań. list. zastaw.	3 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— nowe	4	97 ¹ / ₂	
— nowe	4	95 ¹ / ₂	
— Listy Rent.	4	97 ¹ / ₂	
— Listy Rent.	4	91 ¹ / ₂	
— Obl. prow.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
Szląskie list. zast.	3 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— nowe Lit. A.	4	102 ¹ / ₂	
— nowe	4	101 ¹ / ₂	
— Lit. B.	4	102 ¹ / ₂	
— Lit. C.	4	101	
— Listy Rent.	4	100 ¹ / ₂	
— Obl. prow.	4 ¹ / ₂	96 ¹ / ₂	
Polskie Listy Zast.	4	89 ¹ / ₂	
— nowe Emis.	4	97 ¹ / ₂	
— Obl. skar.	4	97 ¹ / ₂	
obl. cząstk. à 500 zł.	4	91 ¹ / ₂	
Austr. pożyczk. narod.	5	73	
Minerwy akcyje.	4	31	
Szląski bank.	4	97 ¹ / ₂	
— tow. assek. ogn.	4	96 ¹ / ₂	
Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	101 ¹ / ₂	
Freiburg.	4	137 ¹ / ₂	
— now. Emis.	4	97 ¹ / ₂	
— obl. z praw. pierw.	4	97 ¹ / ₂	